

**Prenumerata**

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Z odnośzeniem do mieszkań miesięcznie	kop. 5.
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

**Ogłoszenia :**

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.
Dwa następne „ „ 4.
Dalsze „ „ 3.
Ekspozycje i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują Warszawa Agencja Ogłoszeń Rajchman i Fiedler, Senatorska 18.

Dnia 3 Kwietnia	ś. Ryszarda Biskupa.
„ 4 „ „	ś. Izydora B. D. K.
„ 5 „ „	ś. Wincentego Ferrar. Wyz.
„ 6 „ „	ś. Wilhelma O. i Celest. P.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 37
Zachód „ „ „ 6 „ 31
Długość dnia . . . godzin 12 „ 54
Przybyło „ . . . „ 5 „ 16

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

**ZARZĄD KASY PRZEMYSŁOWCÓW RADOMSKICH**

ma honor prosić interesowanych, ażeby podania o przyznanie pożyczek wnosili najpóźniej w Sobotę przed poniedziałkową sesją, podania bowiem wnoszone w dzień sesyjny, nie będą tegoż dnia brane pod uwagę.

Szanownemu Duchowieństwu, Władzy Szkolnej, Kolegom, oraz wszystkim życzliwym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę i odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki ś. p. **Michasia Horodyskiego**, składają niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“  
*Rodzice i Rodzeństwo.*

**SPECYALNY MAGAZYN BIELIZNY J. MOCZYDŁOWSKIGO**

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensteina, wprost Sądu Okręgowego poleca:

Koszule męskie, odznaczające się dobrym krojem i wykończeniem, Kołnierzyki, Krawaty w najświeższych fasonach, Bieliznę damską, Kwiaty, Wyroby trykotowe w różnych gatunkach, Chustki do nosa i na szyję, Szelki, Skarpetki Pończochy oraz Galanterię.

nauczycielka, Katarzyna Ławrow, klasową damą w progimnazjum żeńskim w Sandomierzu; nauczyciel sandomierskiego progimnazjum, Antoni Celichowski, nauczycielem niemieckiego języka w miejscowym żeńskim progimnazjum.

Rozkazem okręgu telegraficzno pocztowego, nadzorca kantoru opatowskiego, Józef Noweld, przeniesionym został na takiż urząd do Kielc.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

**Z teatru.** Sztuki, w rodzaju odegranej we czwartek miniony „Nad przepaścią“, osobną stanowią kategorię, tak zwanych *bomb*. Czwartkowa bomba tyle przynajmniej ma za sobą, że wysoce moralną tendencją, pewnej części widzów, pewne przynieść mogła korzyści, jeżeli wogóle teatr trwałej oddziaływać na nas jest w stanie. „Nad przepaścią“, to kazanie, grą aktorów wypowiedziane ze sceny, przerywane jednak od czasu do czasu, a szczególnie w drugim akcie, kupletami, bynajmniej nie licującymi z treścią sztuki.

Młodą szwaczkę, narzeczoną uczciwego rzemieślnika, namawiają wątpliwej konduity koleżanka i kochanek tej ostatniej, nicpoń pierwszej klasy, by rzuciwszy niewiele przynoszące pracę i uczciwość, sprzedała się pragnącemu jej wdzięków paniczowi. Namowy działają — perspektywa

zamożnej a zbyt kownej przyszłości uwodzi dziewczynę tak iż od narzeczonego, który się zgłosił do niej, aby dzień ślubu przyspieszyła, żąda zwłoki, niepewna jeszcze co ma czynić, uczciwą li zostać, czy też pójść drogą występku. Pod działaniem niepewności tej, kładzie się spać i oto nocą spada na nią sen, a w nim kolejnymi obrazami przedstawia jej się przyszłość, która ją czeka, jeżeli usłuchawszy rad koleżanki, porzuci znojną, ale jedynie szczęście w życiu dającą drogę cnoty a pracy. Zaczawszy od przepychu otaczającego kochankę bogatego panicza, zwolna coraz niżej spadając, by uniknąć barłogu więziennego, kończy samobójstwem.

Wszystko to jednak snem było tylko, pod wrażeniem którego obudziwszy się, dziewczyna do dna wstrząśnięta, przyjmuje narzeczonego i z jego pomocą wypędza od siebie parę fałszywych doradców.

Oto treść sztuki, poza którą nie więcej o sztuce samej powiedzieć się nie da — chyba słówko o udatnych kupletach p. Winklera i dobrej chwilami grze pani Winklerowej. Przed podniesieniem kurtyny, w kasie zabrakło biletów — wobec czego nie pozostaje nam nic, jak słów powyższych parę zakończyć niby jeden z kupletów :

Udała się *bomba*... i już !

a godziny upływały powoli i samotnie. W dworku Gniewosza zaś czas mu schodził szybko i przyjemnie, ani się spostrzegł zwykłe, a tu już noc zapadała i trzeba było, siadłszy na bułankę, jechać do domu.

Kiedy raz zamyślony wracał późno w nocy, koń jego strachnąwszy się czegoś, potknął się o pień sosny i przewrócił. Pułkownik w upadku tym zranił się silnie w głowę a dostawszy się do domu, zmuszony był położyć się na parę tygodni do łóżka. Leżąc tak samotnie, dziwny czasami ogarniał go niepokój i smutek, których nie mógł na razie odgadnąć przyczyny. W gorączkowym snach obraz Józki nie opuszczał go, bo i na jawie o niej myślał jeno. Rozłąka tęsknotę za dziewczyną tak w nim wzmogła, iż poznał nareszcie, że ją kochał, że bez niej niczem mu było życie.

Nie mogąc samemu zerwać się do Gniewosza, napisał do niego list, w którym wynurzał mu swoją miłość i afekt dla Józki, prosząc pokornie o jej rękę. Donosił przytem, że wypadek pozbawił go przyjemności bywania w Niedźwiedzim-Krzu, gdzie jednej chwili radby się dostał; że nie ma cierpliwości czekać aż powróci do zdrowia a zareczając honorem, że się oboje na nim nie zawiodą, błagał o rychłą odpowiedź.

Nie będziemy opisywać uczuć, które wstrząsały pułkownikiem po wysłaniu listu. Obawa i niepewność miotaly nim naprzemian, tysiące najróżnorodniejszych przypuszczeń krzyżowało się w jego głowie.

Nareszcie odpowiedź nadeszła.

Pułkownik drżącą ręką rozłamał pieczętkę i szybko zaczął pismo przebiegać oczyma. Kilka razy musiał przeczytać je, zanim zrozumiał treść jego. Gniewosz serdecznie bardzo odpisywał, że on nie ma nic przeciwko małżeństwu pułkownika z Józją, owszem, życzyłby go sobie nawet, wiedząc, że po jego śmierci Józja będzie miała zapewnioną opiekę i znajdzie w pułkowniku kochającego ją męża. Tylko ostatnie słowo nie od niego zależy, on nie może dziewczyny nakłaniać, przypuścić by bowiem mogła, że mu zawadza w domu. Radził więc przyjechać samemu i ze wszystkim odnieść się wprost do Józki.

Po przeczytaniu listu, pułkownik byłby natychmiast do Niedźwiedziego-Krza podążył, ale rana nie pozwoliła się ruszyć z domu. Tortury niemal przechodził, wyglądając chwili, w której będzie mógł puścić się tyle mu już znaną drogą; drżał z niecierpliwości, to bladł ze strachu na myśl, że przecie dziewczyna odmówić mu szczęścia może, że mimo całej miłości, jaką czuł dla niej, nie potrafił obudzić wzajemności uczuć.

Nareszcie, jak wszystko, złe czy dobre, na tym świecie koniec mieć musi, tak i choroba pułkownika pozwoliła mu dom opuścić — kazał parę koni założyć do bryczki i ruszył po wyrok. Życie czy śmierć? — nie wiedział.

Miesiąc prawie nie widział Józki. Jak ona go przyjmie?

Nadchodziło południe. Dzień był słoneczny i ciepły, w powietrzu czuć było tchnienie zbliżającej się wiosny; drzewa jeszcze stały bez liści, ale nabrzmiałe pączki obiecywały

**HISTORIA STOSU W NIEDŹWIEDZIM-KRZU.**

OPOWIADANIE Z PRZESZŁOŚCI

skreślił

**WACŁAW BROCHWICZ.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 25.)

Nie wiadomo, co skłaniało pułkownika do tak częstych odwiedzin, czy ciekawość przeszłości, którą stary Gniewosz tak świetnie w opowiadaniu odtwarzał, czy rozmowy z Józją, której opisywał swoje zagraniczne przygody i wrażenia.

Godzinami nieraz całemi opowiadał jej o miastach cudzoziemskich, o krajach, gdzie wieczna wiosna i ludzie inni i obyczaje odmienne, a z kąd przecież mimo całego piękna ich, dusza mu się rwała do swoich pól rodzinnych i do zagród wieśniaczych, które gdy pierwszy raz zobaczył po powrocie do kraju, wzruszyły go tak a chwyciły za serce, iż nie mógł wstrzymać się od łez radości, że je znowu oglądał. Pułkownik często rozmowy podobne prowadził, to też słuchano go chętnie. Gdy z odwiedzinami opóźnił się dni parę, Józja czas trawiła przy oknie, wyglądając bułanego jak zbawienia.

Pułkownik ze swej strony tęsknił do gościnnej strzechy bezwiednie, nie zdając sobie z uczuć własnych sprawy, coś go jednak nieprzeparcie tam ciągnęło. W domu nudy i pustka, nie miał do kogo przemówić serdeczniej, podzielić się z kim myślą lub wrażeniem, chodził i dumał zasympiony



wydziału inspektorskiego i sekretarzem korespondencji zagranicznej jest W. Piekarski. Obowiązki okręgowego lekarza w Gabrowie pełni Dr. Edmund Brzeziński, który bawi tu już od lat czterech. Pracuje nadto w Bułgarii kilku Polaków w zawodzie aptekarskim. Pp. Chełchowski, Brzeziński i Muszler są stałymi współpracownikami medyczno-higienicznego wydawnictwa „Zdravije i Medicinskoje Spisanije“, wychodzącego w Warnie.

**Kapituła Zmartwychwstańców.** W Rzymie na kapitule generalnej Zmartwychwstańców wybrano na prowincyała zgromadzenia w Bułgarii O. Łukasza Wnorowskiego, kapłana obrządku wschodniego, synowca zmarłego biskupa lubelskiego.

**Proces anarchistów nihilistów w Wiedniu.** Według śledztwa uczestniczyli w tym spisku tylko Czechy, Niemcy i kilku żydów; sami rzemieślnicy, wyrobnicy.

Zamiarem ich było:

1) Wyzyskiwać na wszelkie sposoby, choćby oszustwem, kradzieżą bogatych, zebrane zaś fundusze obrócić na założenie drukarni, prowadzenie agitacji między masami, ciemnymi przedewszystkiem.

2) Teroryzować [za pomocą] rzucania bomb władze i ogół.

3) Podpaść Wiedeń w ośmiu punktach, aby zmusić kapitał do traktowania z pracującymi klasami i dać do zrozumienia ogółowi, że socjalizm to potęga.

Używali oni broni palnej, sztyletów zatrutych i z pozorów niewinnych flaszek, mogących zawartym w nich płynem rozburzyć największe stolice austriackiej gmachy.

To wszystko daje powagę słowom Bismarcka, że Europa jest przeludnioną i tym, co nie mogą się z warunkami życia europejskiego pogodzić, byłoby dobrze dać możność rozwijania swej energii w Afryce. Lepiej bowiem żyć w Afryce, jak zabijać lub umierać z głodu w Europie.

**Potomek Stuartów.** W lutym b. r. zmarł w „Washington Hotel“ w Nowym-Yorku siedmiesięcioletni starzec, mianujący się potomkiem Stuartów i Sobieskich. Zwanego powszechnie Wilhelmem Rynam Pracie. Od lat 43 żył w silnem przeświadczeniu, iż jest synem i ostatnim potomkiem linii męskiej księcia Karola Edwarda Stuarta, zmarłego w r. 1788 we Florencji. W zachowaniu, maniak ten był prawdziwym gentlemanem, charakter miał szlachetny i rysy twarzy istotnie przypominające Stuartów. Wielu Yankeesów wierzyło w prawa jego do angielskiej korony, a to tembardziej, że popierał je autentycznymi jakoby dokumentami. „Król Wilhelm V-ty“ miał to głębokie przekonanie, że jest celem prześladowań rządu wielko-brytańskiego, naokoło siebie widział samych spiskowców i dla obrony przeciwko nim, nosił zawsze rewolwer i nóż obosieczny, które w nocy chował starannie pod poduszką.

**Świeżo zbudowana linia telefonu między Paryżem a Bruksellą,** wynosi trzysta dwadzieścia kilometrów długości, w czem wypada podziemnej sześć kilometrów. Stanowiące ją dwa druty brązowe, mają każdy po trzy milimetry średnicy. Przdsięwzięcie powyższe kosztowało Francję 120.000 fran., Belgię zaś 40.000. Całość więc kosztów wynosi 160.000 franków. Telefon czynnym jest noc i dzień. Rozmowa pięć minut trwająca, płaci się trzy franki; naturalnie czas liczy się od chwili bezpośredniego połączenia rozmawiających. Abonentów za odpowiednią opłatą, będą mogli z główną linią łączyć własne prywatne aparaty. Głos przechodzi poprzez linię nadzwyczajnie wyraźny, dzwięczny i czysty, a to skutkiem użycia wyłącznie brązowego drutu.

### Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

**Michał Zawadzki,** powszechnie znany pianista i kompozytor tyle u nas popularnych dumek ukraińskich, w d. 22 b. m. zmarł we wsi Zacheńcach, gubernii Podolskiej.

**Przekładów utworów Kraszewskiego** moc wielką posiadają literatury obce, mianowicie:

Niemiecka posiada ich tomów 40; włoska 23, francuska 32, holenderska 6, czeska 72, węgierska 17, hiszpańska 1.

**Czasopismo „Głos“,** na odbytej w sądzie handlowym licytacji, nabył p. Józef Potocki (Maryan Bohusz) za 209 rs. w gotowiznie; nowonabywca przyjął nadto na siebie długi, któremi wydawnictwo „Głosu“ obciążonem było w ilości 1000 rs. Do licytacji, oprócz p. Potockiego, stawali pp.: Bełza, Michał Wołowski i Jan Popławski. W piątek odbyła się

w tymże sądzie relicytacja, na której więcej dający, niż się przy posiadaniu dziennika ostatecznie utrzymał.

**Jesteśmy proszeni** o ogłoszenie, iż Stowarzyszenie Spożywcze „Oszczędność“ poszukuje od dnia 1-go maja r. b. w miejsce dotychczasowej sklepowej, która zażądała uwolnienia od obowiązków z powodu nadwątlonego zdrowia, nowej kandydatki, posiadającej córkę lub kogoś z rodziny do pomocy.

O ile wiemy, osoba w wieku średnim (od 35 do 45 lat) z chwalebłą rekomendacją co do rzetelności, praktycznie uzdolniona do tego zajęcia, mogąca przedstawić 300 rs. rękojmiami, oraz gotowa do przyjęcia innych warunków umowy, otrzyma pierwszeństwo w konkurencyi.

Przytem nadmieniamy, że kandydatki winny deklaracje swoje składać osobiście na ręce p. Przybylskiego, prezesa Zarządu, zamieszkałego przy ul. Lubelskiej w domu p-i Bełkowskiej Nr. 142 na drugim piętrze, w godzinach od 4-ej do 6-ej po południu każdodziennie.

## Wiadomości polityczne.

Najstosowniejszem, jak na dziś, sprawozdaniem, byłoby oświadczyć, że ostatnie gazety żadnych nowych wiadomości nie przyniosły, przynajmniej tak poważnych, aby rozjaśniły nieco arcyważną sytuację Europy. Oficjalnie żyje wszystko w dobrej harmonii i w zgodzie, ale uzbrojenia, przygotowania do wojny, usposobienia narodowości do siebie zaprzeczają temu, z kąd łatwy wniosek, że poza tą zasłoną, na której wymalowana wieczna wiosna, gotują się burze i to być może nader gwałtowne — w tym też duchu przemawia ogólnie prasa.

Najbliższa przyszłość może nie grozi nagłemi rozwikłaniami kwestyj, głównie dla tego, że takiego, coby pożądał prawdziwie wojny, między rozrzadającymi losami państw, w obecnej chwili nie ma. Dodajmy do tego, że w wykończeniu ostatecznym tyle dziś skomplikowanego uzbrojenia każdemu czegoś brakuje a nadto brak i podstawy ogólnej, do ułożenia pierwszych warunków powszechnej zgody a tylko egoistyczny oportunizm, ta kłątwa czasu, jedynie do brzdęczenia zdolny, do wojny doprowadzić może. Wiedzą o tem ludy, czują to narody, nie dziw więc, iż pomimo wszelkich zapewnień uspakajających, z wytężoną uwagą i nie bez trwogi wyglądają czegoś nadspodziewanego.

Organ pana Katkowa, bawiącego w tej chwili w Petersburgu, „Mosk. Wiedom.“ zawiera dziwnie poważne na sytuację ogólną poglądy, niekiedy nieświadome ogółowi rewelacje, ztąd lubo sam autor podaje je jedynie za przekonania własne tylko, budzą one w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, wszędzie, niezmierną sensację i chciwie przez wszystkich są wyczytywane, co daje miarę ich znaczenia i wpływu,

Przedewszystkiem znajdujemy w tem piśmie, wybornie wyjaśnioną różnicę w stosunkach Rosyi do tej pokojowej federacji państw i państewek, zwanej dawniej Rzeszą niemiecką a dzisiaj silnemi zjednoczonymi Niemcami księcia Bismarcka. Nikt z politycznych zagranicznych publicystów nie zwraca na to uwagi, że tamta dawna Rzesza szukała podpory w swej słabości w Rosyi, a nowe Niemcy stały się jej naturalną współzawodniczką. Polityce kanclerza marzącego o dyktaturze w Europie, udało się złowić Rosyę w t. z. przymierze potrójne, ale to się nie powtórzy.

Ogół prasy rosyjskiej mało sobie robi z zawartego przymierza z Włochami, które tyle raduje berlińczyków. Nazywają go straszakiem wymyślonym na Rosyę i Francję, który chybił celu, bo go się nie boją, choćby dla tego, że Włochy w wojnie zagranicznej tyle znaczą co i Serbia.

Więcej uwagę tej prasy zajmuje drobniejszy punkcik nad morzem Czarnem, zwany Warną, świeżo zbrojny w armaty Kruppa, sprowadzone jeszcze za Battenberga. W Bułgarii prawie że nie ma wojska, wiedzą o tem dobrze w Sofii, ale Ruszczuk, Szumla, Warną połączone są drogą żelazną dotykającą Dunaju, dwiema temi drogami Austria może nasać wojsk ile potrzeba i otworzyć sobie komunikację bezpośrednią z morzem Czarnem, niekrępowaną żadnemi umowami międzynarodowemi. Warną w rękach Bułgarów mało znaczy, ale może nabrać niezmiernego znaczenia w rękach

mocarstwa mającego silne wojska i floty. Ztąd i uzbrojenia bułgarskie „nie wysrane z palca“ nabierają wagi i jako takie, śledzone są pilnie przez prasę rosyjską. Artykuł ten o uzbrojeniu Warny „Mosk. Wied.“ zakończają uwagą, że uczestnicy „ligi pokojowej“, stworzonej przez księcia Bismarcka, wynajdują coraz nowe sposoby, „na werbowanie“ nowych sojuszników a nie przeszkadza im to wcale, nie robić sobie żadnych ceremonii z dzisiejszą mapą Europy!

Ze podobny artykuł, tej doniosłości gazety, bardzo otwarcie przewidujący groźne interesów starcia, więcej mógł deprymująco podziałać na kurs rubla, od opodatkowania kuponiku Łazowo-Sewastopolskiej drogi, jak spekulanci berlińscy twierdzą, chcąc tem oczy zamydlić, o to pewno nikt z naszych czytelników sprzeczać się nie będzie. Tańcujemy, powtórzyć można, jeśli nie na wulkanie, to conajmniej po bardzo gorących pokładach lawy.

Rozsiewanym wieściom przez spekulantów giełdowych, o nowem powstaniu w niektórych miejscowościach Bułgarii, zaprzeczono, zarówno jak i wiadomości, że nowa wyprawa emigrantów w Rumunii zagraża rejencyi; przeciwnie, partya Cankowa i Karawelowa w tych czasach zmalała tak dalece, iż Canków znajduje się w tak trudnem położeniu, że nie śmie wrócić do kraju.

Podróż Stoilowa ma na celu wybadanie przyjaznych rejencyi gabinetów, o ile sprzyjają żądaniom opinii publicznej w Bułgarii, iżby dla jej uspokojenia w ciągu miesiąca wybrać panującego, jeśli nie można Battenberga, to księcia Koburgskiego. Baron Kaulbars, dotychczas bawiący w Wiedniu, odjeżdża do Petersburga.

Cesarz Wilhelm, mimo że jeszcze niezupełnie zdrow, chodzi po pokojach i przyjmuje raporty.

Dotychczasowy gubernator Berlina, jen. Werder, ma zostać ambasadorem w Petersburgu na miejscu Szwejnica, który pojedzie do Rzymu.

Stany Zjednoczone podpisały z rządem Cesarsko-rosyjskim konwencję, co do wzajemnego wydawania przestępców nawet politycznych, na których cięży zarzut spełnienia z zamiarem, czy bez zamiaru, morderstwa na osobie Monarchy, zwierzchnika państwa, lub wreszcie członka Rodziny panującej.

„National Ztng.“ porównywa stanowisko Katkowa w Rosyi do stanowiska Windhorsta w Niemczech; jeden jak drugi wywierają największy wpływ na sprawy publiczne, z pomiędzy ludzi nienależących do świata urzędowego.

Wiadomość, że Mgr. Galimberti miał prosić ks. Bismarcka o przywrócenie swoim wpływem władzy świeckiej papieża, oczywiście przez niechętnych Watykanowi w obieg puszczona, nie zasługiwałaby na powtórzenie, gdyby nie świadczyła o przesadzonej opinii, co do dobrych stosunków kanclerza ze stolicą Apostolską; być może jedynie, że nuncyusz skarżył się na ciągle pogwałcanie jej praw przez rząd włoski. Na tajnym konsystorzu kreowano pięciu nowych kardynałów, samych włosków.

Smutną dla Wiednia gazetę głoszą nowinę, że książę Łabanow Rostowski nie powróci na dawne ambasadora stanowisko.

Na pograniczach Angielskich Indyi, w Afganistanie, zaszły, jeśli prawda, poważne spory, skutkiem których gubernator Turkiestanu grozi zajęciami Heratu.

Skonstatowano pojawienie się cholery azyatyckiej w Peszcie.

Gazeta Handlowa Warszawska Nr. 73 notuje za 100 rubli 180 marek niemieckich.

W monecie austriackiej za rubla dają 113 centów.

### TELEGRAMY.

**Wiedeń,** 31 marca. Tutejsze dzienniki przypisują znaczenie podróży Katkowa do Petersburga.

Władze bułgarskie mają podobno zamiar internowania Karawelowa i Nikiforowa w Rumelii wschodniej. Ruch na korzyść ks. Aleksandra Battenberga wzmagać się ma w Bułgarii coraz więcej.

**Bukareszt,** 31 marca. W Łom-Palance wybuchło powstanie przeciw Rejencyi; w Widdyniu mocne wrzenie umysłów, lecz spokojność nie jest zakłóconą.

**Sofia,** 1 kwietnia. Rejencya obawia się wylądowania uzbrojonych emigrantów bułgarskich, wskutek czego wszystkie wybrzeża Dunaju, od granicy serbskiej do morza Czarnego, są strzeżone przez ustanowione umyślnie w tym celu komendy konnych żandarmów, Zapewniają, że emigranci

zbierają się w Reni i że jakiś podejrzany statek przekradł się w górę Dunaju ku Widdyniowi.

**Kraków**, 31 marca. Prezydent miasta odebrał zawiadomienie, że dziś w południe orszak ze zwłokami J. I. Kraśzewskiego wyruszył z Genewy. Pogrzeb prawdopodobnie odbędzie się 18-go b. m.

### ROZMAITOSCI.

**Historia piwa.** Nader ciekawe dane historyczne w tym przedmiocie podaje pan Ryszard Machlajd, w czasopiśmie „Tellus“.

Wynalazcą piwa miał być mityczny król Gambrynus, który panował od Renu do stepów azjatyckich, około roku 1730 prz. Chr. Wszakże Diodor sycylijski powiada, iż król Egiptu Osiris, jeszcze w r. 1960 p. Chr. zaprowadzał w kraju użycie piwa jęczmiennego, o czem też pisze i Herodot.

Zwano powszechnie piwo winem jęczmiennem (Archilochus, Sofokles, Archylas). Plaut nazywa piwo płynem Cery, zapewne dla tego, że pito je podczas uroczystości tej bogini. Ztąd też prawdopodobnie pochodzi łacińska nazwa piwa Cerevisia. Cesar (de bello galico) wspomina, że już w owych czasach rozróżniano działanie piwa od działania wina i prawodawstwa niektórych narodów, dozwalając picia piwa, wzbraniały wina.

Pliniusz starszy, jedyny prawie przyrodnik rzymski, opisuje sposoby wyrabiania piwa (Hist. Nat. XIV) a Tacyt opowiada, iż za jego czasów łożono usilne starania w celu uszlachetnienia wyrobu piwa.

W cywilizowanej Europie została tradycja piwa. Starzy Germanowie wierzyli, że ich szczęście pozagrobowe musi polegać na opijaniu się mocnym a smacznym piwem,

tam też spotykamy najstarsze zabytki piśmiennicze w tym przedmiocie. W Bawaryi już w roku 758 płacono od wyrobu piwa podatki rządowi, gminom i klasztorom; w Augsburgu w roku 1155 istnieją już przepisy piwowarskie; Norymberga w roku 1290 zabrania wyrabiać piwa z innych surogatów, krom jęczmienia.

W tym czasie zaczęto używać w piwowarstwie chmielu. Spotykamy o nim wzmiankę pod rokiem 1079.

Na początku XVI wieku najczęściej spotrzebowywano piwa w Saksonii, Marchii, Pomeranii i Meklemburgii. Były też to piwa mocne tak, że surowi owego czasu moralisci zabraniali pić piwa.

W Polsce i sąsiednich słowiańskich Prusach piwo ma swoje dzieje mityczne. Był bożek piwa, zwany Raguta, od wyrazu „rugiti“ fermentować. Składano mu z piwa ofiary, piwo też składano w ofierze bożkowi świń.

W wieku XVI używano w Polsce piwa powszechnie, odnośne dokumenty, wydawane cechowi piwowarskiemu, noszą datę 1554 roku, 1766, 1778, wkońcu 1816 r. Najwięcej używano piwa gdańskiego, ciemno-czerwonego, lubo były i piwa jasne, smaczne a posilne.

Miasta w Polsce sławne z wyrobu piwa miały iść podobno w następującym porządku: Międzyrzec, Lwówek, Grodzisk, Raków, Węgrowiec, Znin, Łabiszyn, Wschowo, Koło, Częstochowa, Stojanów, Brzeziny, Warka i Wieluń.

Z historią wreszcie piwa wareskiego łączy się piękna legenda z życia Jana Kapistrana, który bawiąc w Polsce, na prośbę mieszkańców Warki poświęcił wody tamtejsze i z nich odtąd wyrabiano owe tak cenione piwo wareskie.

### Odpowiedzi od Redakcyi.

Jednemu z mieszkańców Bzina. Przypominamy, iż z korespondencyj niepodpisanych z imienia i nazwiska,

korzystać nie możemy i pańska zatem pójdzie do kosza, jakkolwiek treścią nie zasługuje na to. Może ją pan zechce poprzeć podpisem swoim, za dyskrecyę, jeżeli jej pan zażąda, ręczymy.

### Ceny Targowe.

Radom, dnia 1-go kwietnia 1887 roku.

	Rs. kp.		Rs. kp.
Żyta . . . . .	korzec 4 80	Wołowiny . . . . .	funt 9
Pszenicy . . . . .	7 50	Poledwicy . . . . .	18
Jęczmienia . . . . .	3 60	Cielęciny . . . . .	7
Owsa . . . . .	2 50	Wieprzowiny . . . . .	9
Gryki . . . . .	4 50	Stoniny . . . . .	18
Grochu polnego . . . . .	4 65	Skopowiny . . . . .	—
Koniczyny białej . . . . .	—	Spirytusu 78° . . . . .	wiadro 8 20
„ czerwonej . . . . .	—	Wódki 40° . . . . .	4 10
Kaszy jęczmiennej lam. . . . .	9 —	Siana . . . . .	pod 40
„ tatarczanej . . . . .	7 —	Słomy . . . . .	35
„ jaglanej . . . . .	8 —	Soli . . . . .	60
„ pud . . . . .	—	Drzewa twarde sąż. kub. . . . .	10 —
Mąki pszennej 1 gat. . . . .	2 70	„ miękkiego . . . . .	9 —
„ zwyczajnej . . . . .	2 —	Żelaza w sztabach . . . . .	—
„ żytniej pyłowej . . . . .	1 35	„ walcowanego . . . . .	—
Kartofli . . . . .	korzec 1 —	„ lanego w wyrob. . . . .	—
„ kop. . . . .	—		
Chleba pyłowej . . . . .	funt 3	Robotnikowi dziennie . . . . .	60
„ razowego . . . . .	2 1/2	„ z parą koni . . . . .	2 75
Masła . . . . .	27 1/2	F. K.	

# O G L O S Z E N I A.

### Do sprzedania

**fortepian** fabryki Budynowicza, o 7-iu oktawach, cztery szprejce, cały blat metalowy, w cenie rs. 200 w Rzy u Zemużyna.

**S**klep stow. Spoż. w Radomiu „OSZCZĘDNOSC“ poleca na nadchodzące święta: rozmaitego gatunku mąkę, cukier, puder i mączkę cukrową, oraz wszelkie świeżo otrzymane towary kolonialne, po cenach najprzystępniejszych, podług znanej oddawna rzetelnej miary i wagi. Wyplata Członkom Stowarzyszenia dewidandy uskutecznią się bez przerwy.

### Do wdzierżawienia

folwark pod Radomiem ogólnej przestrzeni morgów 371.

Warunki korzystne; bliższą informację powziąć można w kantorze domu Komisowo-Przewozowego **Helbicha i Pohla**.

## DRZEWKA OWOCOWE

a mianowicie:

**Jablonie, Wiśnie, Morele Brzoskwinie** są do sprzedania w dobrach **Sucha**. — Zamówienia adresować należy: do Zarządu Dóbr Sucha, poczta Białobrzegi.

## PAWEŁ KOŁODZIEJSKI I SP.

Nowy Swiat Nr. 51 róg Wareckiej w Warszawie

### SKŁAD HURTOWNY TOWARÓW TABACZNYCH

poleca swoje usługi pp. Handlującym, szczegółowe cenniki na żądanie wysyłają się.

W domu nr. 159 przy ul. Lubelskiej (zajazd Radomski) na pierwszym piętrze utworzyłem

## Handel wina węgierskiego

a utrzymuję na składzie tylko **wytrawne, starsze wina, białe, czerwone i deserowe** w cenach **od rs. 5 kop 40 do rs. 16 za garniec**.

Oraz przyjmuję przy nadchodzącej dogodnej porze do transportu zamówienia na wszelkie gatunki win węgierskich, firmy I. Palagayya, dalej win francuzkich firm Isler et Co. w Dijon (Cote d'or) i Lacariere w Bordeaux i Epernay w Champagne pod korzystnymi warunkami.

**Wincenty Langier.**

### K O Ń

rosły, pod wierzeh lub do pojedynki, **BRYCZKA i UPRZĄŻ**, do sprzedania razem lub osobno za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcyi. 1-3

### W Dobrach Majoratu KOZIENICE

są do sprzedania **tryki** rasy krzyżowanej Rambouilleti-Negretti, oraz byczki młode rasy krzyżowanej holenderskiej i Szwytz-Montafou. Bliższa wiadomość na miejscu.

### OSOBA MŁODA

posiadająca patent z ukończenia kursu gimnazjalnego, oraz pozwolenie Władzy naukowej, język francuzki, muzykę, poszukuje miejsca za nauczycielkę. Wiadomość w Czytelni p. Czarneckiej.

## RESTAURACYA

w zakładzie kąpielowym

w **Nowem Mieście nad Pilicą do wdzierżawienia.**

Objaśnienia wszelkie w zarządzie.

## D O M

zdatny na zajazd i restauracyę, mieszczący w sobie oprócz odpowiednich lokalów: lodownię, piwnicę, stajnię i drwalnię, **jest do wdzierżawienia** w d. 1-go Lipca b. r. w mieście powiatowem Iża. Wiadomość: **Iża, u Jana Hunter.**

## UPRASZAM

WWPP. przemysłowców i kupców o łaskawe nadsyłanie do Redakcyi „Gazety Radomskiej“ należności za umieszczenie w kalendarzu „Radomianka“ anonsów o Ich firmach.

**Feliks Kwaśniewski.**

## HANDEL WIN i TOWARÓW

KOLONIALNYCH

## STEFANA SZERSZYŃSKIEGO

W RADOMIU

otrzymał i poleca świeży transport nasion roślin pastewnych i okopowych w wyborowych gatunkach, jakoto: marchew, buraki, lucernę, koński ząb i t. p. oraz wszystkie inne wypróbowanej dobroci.

Jak również sprowadza na zamówienie wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, oraz nawozy sztuczne i mydło rezelwujące po cenach warszawskich.

## DOM BANKIERSKI

## GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, ul. Miodowa nr. 3

wystawia przekazy na pierwszorzędnym Banku Zagranicznym. Daje zaliczenia na papiery wartościowe z możliwością miesięcznego upłacenia. Sprzedaje 5% pożyczki premiiowe, na spłaty miesięczne. W tym kantorze padły:

**wygrane rs. 200.000, 40.000, 10.000, i inne.**